

Opracowanie graficzne:
Zenon Porada

Recenzenci:
prof. Andrzej Kokowski
prof. Andrzej Ostrowski

Redakcja:
Wanda Kossobudzka-Orłowska

Zdjęcie na okładce: Rawenna, elewacja frontowa kościoła San Spirito
(fot. Dominika Długosz)

Podręcznik akademicki dotowany
przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Dominika Długosz and Wydawnictwo TRIO,
Warszawa 2010

Powielanie zawartych w książce tekstów, zarówno w całości,
jak i we fragmentach, bez zgody wydawcy stanowi naruszenie praw autorskich
i jest karalne. Dotyczy to również tłumaczenia, wykonywania mikrofilmów
i reprodukcji metodami elektronicznymi

ISBN 978-83-7436-260-3



Wydawnictwo TRIO, 00-835 Warszawa, ul. Miedziana 11
www.wydawnictwotrio.pl e-mail: trio@wydawnictwotrio.pl

Wydanie pierwsze, Warszawa 2011
Ark. wydaw. 24,0, nakład 1300 egz.

Druk i oprawa: Read Me, Łódź, ul. Olechowska 83

Spis treści

Słowo wstępne 9

Część I. NAD „WIEKAMI CIEMNYMI” PRZEJAŚNIA SIĘ... 15

Rozdział 1. Historia badań 17

Początki archeologii wczesnego średniowiecza Północnych Włoch 17

Polsko-włoskie badania na Torcello i w Castelseprio impulsem do dalszych poszukiwań 21

Rozwój archeologii miejskiej w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku 23

Koniec XX stulecia między historią a archeologią 24

Podążając w kierunku nowej dyscypliny: ku archeologii architektury 25

Rozdział 2. Między teorią a praktyką 30

Wzorcowy model miasta antycznego i jego brak we wczesnym średniowieczu 33

Model bresciański i weroński 37

Koncepcja miasta wyrażona w słowach 40

Terminologia klasyczna 41

Terminologia germańska 45

Toponomastyka średniowieczna 56

Współczesny spór o kontynuację i lukę osadniczą 59

Część II. ZANIM BARBARZYŃCY OSIEDLILI SIĘ NA PÓŁWYSPIE APENIŃSKIM 65

Rozdział 1. Kryzys późnoantyczny 67

Italia przed wielką wędrówką ludów 67

Przyczyny i skutki kryzysu 71

Przecucie schyłku i braku stabilności: fortyfikacja miast 74

Niezdgodność: zastój czy rozwój budowlany? 78

Spichlerze 79

Termy 81

Rozdział 2. Topografia miast po przyjęciu chrześcijaństwa 84

Zmiany w układzie przestrzennym miast 84

Między *sacrum* i *profanum* – zabudowa 86

Oratoria i *domus ecclesiae* 86

Dom czy kościół? 90

Bazyliki wczesnochrześcijańskie i martyryony 92

Pochówki 96

Epoka wędrujących kamieni 96

Część III. OSTROGOCI – NA WPÓŁ GERMANIE, NA WPÓŁ RZYMIANIE 99

Rozdział 1. Geneza Ostrogotów 101

Greutungowie i Terwingowie 101

| | |
|--|-----|
| Ród Amalów | 102 |
| Pierwsze germańskie królestwo w Italii | 104 |
| Rozdział 2. Teodoryk Wielki... lub Dytryk z Bernu | 108 |
| Naśladownictwo czy twórczy eklektyzm? | 111 |
| Dualizm politycznych inspiracji | 111 |
| Kulturowe osiągnięcia Gotów | 112 |
| Rawenna, tym razem rzecz nie o mozaikach | 118 |
| Miejskie siedziby Teodoryka Wielkiego | 120 |
| Wiejskie rezydencje i kasztele | 128 |
| Rozdział 3. Koniec snów o potędze | 133 |
| Schyłek dynastii Amalów w Italii | 133 |
| Konsekwencje wojny grecko-gockiej | 135 |

Część IV. LONGOBARDOWIE I ICH KRÓLESTWO PRZED ALPAMI 137

| | |
|---|-----|
| Rozdział 1. Kto opowiedział nam longobardzkie dzieje? | 139 |
| Średniowieczne źródła pisane: tam gdzie kończy się mit, zaczyna się historia | 139 |
| <i>Origo Genesis i Edictum Rotami</i> | 140 |
| <i>Historia Longobardorum</i> Pawła Diakona (około 790 r.) | 141 |
| Źródła ikonograficzne | 146 |
| Średniowiecze | 146 |
| Od XVI do XVII wieku | 149 |
| „Barbarzyńcy” a propaganda w sztuce XIX wieku | 151 |
| Literatura i muzyka: uwagi na marginesie | 155 |
| Rozdział 2. Podbój Italii | 159 |
| „Długobrodzi” wojownicy na alpejskich i apenińskich szlakach | 159 |
| Podbój miast | 159 |
| Najazd na <i>castra</i> | 160 |
| <i>Gente in fuga</i> , czyli ucieczka ludów | 162 |
| Życie codzienne | 163 |
| Ustrój, administracja i prawo | 164 |
| Obyczaje | 165 |
| „Słynni” Longobardowie | 171 |
| Rozdział 3. Miasta, kasztele i wsie | 177 |
| Trzy czy cztery stolice królestwa? | 177 |
| Werona | 177 |
| Mediolan | 178 |
| Pawia | 181 |
| A co z Brescią? | 182 |
| Rola miasta w zagospodarowaniu przestrzennym | 185 |
| Związek miasta z regionem | 186 |
| Miasto a kasztel | 187 |
| Rozdział 4. Akulturacja i inkulturacja | 189 |
| Reorganizacja i przebudowa | 189 |
| Ciągłość typologiczna? | 189 |
| Kontynuacja technologiczna | 191 |
| Zerwanie z rzymską tradycją | 194 |

| | |
|---|-----|
| Zmiany funkcjonalne przestrzeni | 195 |
| Zabudowa inna niż u Rzymian | 196 |
| Spolia | 202 |
| Czy miasto stało się wsią? | 203 |
| Rola religii w procesie asymilacyjnym | 207 |
| Longobardzki styl czy longobardzka sztuka? | 211 |
| Ceramika | 211 |
| Wyroby z metalu | 212 |
| Broń | 214 |
| Kamienne detale architektoniczne | 215 |
| Rozdział 5. Zmierzch bogów | 219 |
| Ostatnie nadzieje Dezyderiusza | 219 |
| Upadek północnego królestwa, ale nie upadek księstw | 221 |

| | |
|--|--------------|
| Na zakończenie: Nieustające wątpliwości | 223 |
| Tabele | 230 |
| Tabela 1. Ostrogoci w Italii (od 493 do 553 r.), tablica chronologiczna | 230 |
| Tabela 2. Papieże i egzarchowie Rawenny | 231 |
| Tabela 3. Zestawienie dat panowania królów longobardzkich w Italii | 232 |
| Tabela 4. Piramida hierarchii władzy u Longobardów | 234 |
| Tablice genealogiczne | 235 |
| Tablica 1. Genealogia rodu Amalów w Italii (wg Jordanesa). Rządy Ostrogotów w Italii po wygaśnięciu linii Amarów | 234 |
| Tablica 2. Genealogia północnoitalskich królów i książąt longobardzkich, z poboczną linią władców księstw południowych | 236 |
| Bibliografia | 238 |
| Summary | 255 |
| Indeks nazw geograficznych | 256 |
| Spis map | 0?????????/? |

Słowo wstępne

Wszystkim Czytelnikom, którzy sięgną po niniejszą lekturę, już na wstępie winna jestem kilka słów wyjaśnienia. W ten sposób chcę uprzedzić ewentualne rozczarowanie, które pojawi się, gdy nie znajdą w książce tego, czego, wnosząc z jej tytułu, oczekiwali lub będą czuć niedosyt informacji po jej przeczytaniu.

Bycie „niewłoskim autorem”, choć sam tytuł związany jest z rzymską i wczesnośredniowieczną Italią, ma w tym przypadku duże znaczenie. Nie mając korzeni włoskich, nie utożsamiam się z historią, kulturą i mentalnością narodu, moimi zachowaniami nie kierują archetypy kulturowe właściwe jedynie mieszkańcom Italii. Dzięki temu mam przywilej odpowiedniego dystansu, który jest niezbędny w warsztacie badacza. Dystans ten może raz się zwiększać, a innym znów razem zmniejszać, co zależy wyłącznie od stopnia zaangażowania wynikającego z wieloletniej pasji – zamiłowania do kraju, do jego tradycji i bogatej przeszłości. Pozwala on jednak, jak sądzę, trafniej ocenić pewne zjawiska lub wskazać takie, których inni wcześniej, być może, nie dostrzegali.

Specyfika omawianego tematu polega na tym, że rozważania dotyczą przemian z pogranicza dwóch okresów historycznych: późnego antyku i wczesnego średniowiecza. Celem nie będzie ocenianie, wartościowanie i faworyzowanie jednej epoki względem drugiej, choć nie ulega wątpliwości, że źródła archeologiczne dotyczące okresu Imperium Rzymskiego są we Włoszech, przynajmniej pod względem estetycznym, o wiele ciekawszym i „wdzięczniejszym” materiałem badawczym. Wystarczy przespacerować się wśród ruin będących pozostałościami po zabudowie miast rzymskich, by wciąż zachwycać się proporcjami, harmonią, detalem architektonicznym, różnorodnością materiału budowlanego, jego fakturą, a także podziwiać precyzyjne i konsekwentne sposoby konstrukcji. Niewłaściwą metodą stałoby się więc porównywanie tego, co było przedtem i co nastąpiło potem, gdy ludy spoza *limesu* zachodniego Cesarstwa Rzymskiego najechały, podbiły – a niektóre z nich zajęły na dłużej – miasta ufundowane przez Rzymian. Spróbuję zatem przekonać Czytelnika, że ze względu na wartość poznawczą temat dotyczący „burzenia starego” i „wznoszenia nowego” jest równie, jeśli nie bardziej, zajmujący i ekscytujący.

Pierwotnym moim zamierzeniem było opisanie miast poprzez analizę ich planów i rozpatrywanie poszczególnych etapów ich architektonicznej przebudowy. Szybko jednak zorientowałam się, jak uboga byłaby tego rodzaju lektura. Wszak miasto to nie tylko kamienie i zaprawa murarska je spajająca, lecz również, jeżeli nie przede wszystkim, historia, obyczaje i sposób życia jego mieszkańców.

W książce poruszam różne zagadnienia, które odnoszą się głównie do dziejów północnych Włoch od końca V do drugiej połowy VIII wieku, gdy na

tych terenach uformowały się pierwsze, względnie stałe królestwa germańskie – Ostrogotów, a następnie Longobardów. Jest to wyjaśnienie konieczne, gdyż dawna Italia borykała się też we wcześniejszych okresach z najazdami ludów zamieszkujących tereny poza granicami Imperium Rzymskiego. W II i III wieku wtargnęli na jej teren Markomanowie i Kwadowie, w III stuleciu najechali ją Jutungowie i Alamanowie, a w V wieku przez jej ziemie przeszli Hunowie, Wizygoci, Wandalowie i są oni w książce przywoływani. Tereny zjednoczonych dopiero pod koniec XIX wieku Włoch, które zapoczątkowało *Il Risorgimento* w 1859 roku, już od okresu przedrzymskiego były niejednorodne. Można porównać je do tygla pełnego plemion, rozwarstwionych ludów, które wciąż spierały się i toczyły walki o wpływy i hegemonię na Półwyspie Apenińskim. Świadectwem bogatej i różnorodnej przeszłości jest sytuacja społeczna współczesnych Włoch i ich obywateli. Pozostałością tych rozwarstwień są odmienne dialekty w każdym regionie kraju, inna mentalność i zachowania jego mieszkańców, co przekłada się na ich wygląd (cechy fizjonomiczne), sposób bycia i nawyki – choćby przyzwyczajenia kulinarne. Każdy region pielęgnuje swoją tradycję, w domach często słychać język daleki od współczesnego włoskiego i jak wieki temu, tak i dziś ludzie biesiadując przy suto zastawionych stołach spierają się, który z regionów jest głównym spadkobiercą bogatej przeszłości. Czy jest to rzymskie Lacjum z dawną stolicą antycznego świata? Czy jest to etruska Toskania? Czy jest to wybrzeże Morza Adriatyckiego, wzdłuż którego rozwinęła się kultura bizantyjska? A może będzie to Friuli i Lombardia, gdzie longobardzkie dzieje, nigdzie indziej jak właśnie tam, odcisnęły na trwałe swój ślad?

Moje spostrzeżenia dotyczą głównie miast położonych w części północnej Włoch. Tu i tam, ze względu na poszukiwanie odpowiednich analogii, przywołuję ośrodki miejskie lub wiejskie leżące w ich centrum. Wspominam także południowe księstwa – w Spoleto i Benewencie, które najdłużej przetrwały pod longobardzkim panowaniem. Taki zasięg terytorium – ograniczający się do północnej Italii – nie jest jednak przypadkowy. Ziemie położone przed i za rzeką Pad były od III wieku p.n.e. stopniowo romanizowane i zostały włączone do rzymskiej prowincji *Gallia Cisalpina*, rozciągającej się między północną strefą wpływów świata barbarzyńskiego a południowym centrum i „sercem” Imperium w Rzymie. Pod koniec III wieku Dioklecjan podzielił *Imperium Romanum* na trzynaście diecezji obejmujących zespoły prowincji. Diecezją piątą była *Italia Annonaria* z rezydencją arcybiskupa w Mediolanie, a centrum i południe wchodziło w granice szóstej diecezji *Italia Suburbicaria* ze stolicą ustanowioną w Rzymie. Dzięki takiemu położeniu geograficznemu, szczególnie na łuku przedalpejskim, uwidaczniają się intensywniej skutki upadku Cesarstwa Zachodniego, bardziej niż miało to może miejsce w innych, oddalonych na wschód i południe od Rzymu prowincjach. Rozważaniom poddałam losy rzymskich miast ulegających stopniowym przemianom urbanistycznym i architektonicznym, co odzwierciedliło stan ówczesnej dezintegracji i upadku, a następnie powstawania i kształtowania się nowego świata. Zderzenie dwóch pozornie

tylko antagonistycznych kultur – rzymskiej i germańskiej – uruchomiło nowe procesy ze zwielokrotnioną siłą, co widoczne jest zwłaszcza na tak wąskim obszarze, niewielkim przecież w stosunku do całego *Imperium Romanum*.

Długo się zastanawiałam, z kim chcę podzielić się obserwacjami i do kogo je kieruję. Temat został opracowany przez archeologa, interesującego się także historią i historią sztuki. Może z takiej lektury nie będzie miał żadnego pożytku historyk, bo nie znajdzie on tu przecież krytyki źródeł pisanych i cezur czasowych zastosowanych jako jedyny pewnik dla opisywanych zjawisk. Na podstawie dokumentacji archeologicznej chronologia zmienia się i jest polemiczna: „świat antyczny wydaje się przedłużać w swoim istnieniu, a wczesne średniowiecze jako okres historyczny opóźnia wciąż swoje nadejście” (Delogu 1994b: 7). Przyjmując za punkt wyjścia, że późny antyk i wczesne średniowiecze to dwie odrębne epoki, neguje się ciągłość i stopniowe przemiany będące konsekwencją następujących po sobie procesów. Wyodrębniając dwie samodzielnie rozwinięte kultury, pomija się aspekt ich wzajemnego przenikania i wywierania na siebie wpływu, ale jak słusznie zauważył Glen Bowersock: „Żadna periodyzacja nie jest obiektywna: jest to zawsze tylko rodzaj pewnej interpretacji” (Bowersock 2004: 12). Zaznaczam więc, że ramy chronologiczne są schematycznym tłem dla poruszanej problematyki i ściśle jej nie ograniczają.

Archeologia bez historii, ale i historia bez archeologii, nie mogą istnieć samodzielnie i chadzać, jak to często bywa, swoimi utartymi ścieżkami. Jestem zwolenniczką teorii, że dyscypliny, zwłaszcza humanistyczne, i nie tylko, powinny wzajemnie się uzupełniać. Pytania zadawane przez archeologa są potrzebne i konieczne, a swej właściwej odpowiedzi mogą doczekać się niekiedy od historyka, historyka sztuki, konserwatora zabytków, geologa, paleontologa czy antropologa. Często dzięki syntetycznemu, a nie analitycznemu, ujęciu problemu wzbudza się wątpliwości i proponuje kontrowersyjne tezy. Obowiązkiem badacza jest umiejętność stawiania pytań, wszczynania polemicznych dyskusji oraz prowadzenia merytorycznych sporów umożliwiających niejednokrotnie podważanie dawnych i konstruowanie nowych hipotez. Krok po kroku zbliżamy się przecież do prawdy, po czym nowe dane obalają ją i naszą wędrówkę rozpoczynamy od nowa.

Tekst nie jest przygotowany dla historyka sztuki, chociaż może być dla niego interesujący, zwłaszcza ze względu na przywoływane dzieła sztuki. Nie będę jednak ich szczegółowo opisywać, mierzyć i skupiać się przesadnie na technikach. Każdy ma prawo do swojej interpretacji i przeżywania owych dzieł w ciszy, a nie w gęstwinie danych technicznych. W dziełach sztuki pociąga mnie przedstawiony temat, jego symbolika, rodzaj tajemnicy, niewyrażonej przecież w słowach. Sięgam zatem głębiej – raz mniej, innym razem bardziej udolnie – do pierwotnej ich istoty: dociekam powodu i przesłanek, jakimi mógł kierować się artysta i co chciał nam, odbiorcom jego dzieła, w gruncie rzeczy powiedzieć. Nie zabraknie też źródeł ikonograficznych oraz problemów z zakresu planowania przestrzennego i architektury.

Syntetyczne ujęcie tematu na podstawie badań o charakterze interdyscyplinarnym wymagało podjęcia wysiłku z pełną świadomością pułapek czyhających przy takim sposobie pracy. Nie można być przecież specjalistą w każdej dziedzinie, ale fakt czerpania z ich pogranicza fascynacji i pasji niechaj będzie w tym miejscu usprawiedliwieniem. Każdy odmienny punkt widzenia, każde ujęcie tego samego problemu, ale z wielu perspektyw, wspomaga dialog wzbogacający naukę. Powinien on być prowadzony między różnymi specjalistami, integrując tym samym różne dziedziny nauki. Dzięki kompleksowym badaniom historycznym, archeologicznym i architektonicznym, a także przy użyciu najnowszych metod i osiągnięć techniki, można obecnie poszukiwać znaczenia dla słowa „miasto”, pojmując rolę i rangę tego pojęcia w przeszłości, niezależnie od zmian, jakie odcisnęły na nim różne epoki. Wyrażam nadzieję, że to opracowanie właśnie tego dowiodło.

Lekturę tej książki proponuję wszystkim osobom zainteresowanym konsekwencjami wynikającymi z procesów rozwijających się na starym gruncie, zdominowanym przez antyczną cywilizację rzymską, ale w nowej rzeczywistości politycznej, społecznej, kulturowej – nastącej wraz z przybyciem do Italii i osiedleniem się w niej germańskich plemion pod wodzą ostrogockich i longobardzkich królów.

Na koniec jeszcze kilka słów na temat układu książki. Została ona podzielona na cztery części. Pierwszą z nich poświęciłam historii i stanowi badań oraz nowym tendencjom rozwijającym się we współczesnej archeologii włoskiej, zajmującej się dołą późnego antyku i wczesnego średniowiecza. Dalej przybliżam Czytelnikom rozważania teoretyczne europejskich badaczy. Jest to swoisty „zbiór refleksji” na temat następujących wątpliwości: czym było miasto dla Rzymian, a czym stało się ono dla barbarzyńców? Jak idea miasta przełożyła się na rzeczywistość u Rzymian i czy Germanie obcujący z cywilizacją rzymskiego antyku jeszcze przed przybyciem do Italii mieli w ogóle idealne wyobrażenie własnej siedziby? Przedstawię także wątki dotyczące współczesnego sporu o kontynuację osadniczą i lukę osadniczą, która miała niejako nastąpić w okresie epoki przejściowej między antykiem a średniowieczem, zasadniczo między końcem wieku III a IX stuleciem. Niemożliwe okazało się opisanie tylko samego miasta bez osadzenia go w szerszym kontekście, dlatego uwagę poświęcam nie tylko dużym centrom, ale także małym miasteczkom, przekształconym dawnym rzymskim *castra* i terytoriom podległym miastom. Interesowały mnie ich wzajemne relacje.

Druga część to nadal „preludium” do zasadniczej treści, zawartej w trzeciej i czwartej części książki. Przed omówieniem historycznej i kulturowej sytuacji Italii pod rządami Ostrogotów i Longobardów przyglądam się jej z perspektywy kilku wieków poprzedzających wejście tam owych germańskich plemion. Dlaczego udało im się opanować te tereny, zdominować ludność i zaprowadzić na nich swoje rządy? To nie wiek V, gdy do tego już doszło, jest momentem decydującym, lecz cała atmosfera polityczna i uwarunkowania historyczne się-

gające swymi korzeniami wieków III i IV. Pierwszych, zasadniczych i czytelnych w źródłach archeologicznych transformacji miast dopatruję się właśnie w drugiej połowie III wieku. Dlaczego tak wcześnie? Odpowiem na to pytanie dość przewrotnie, zadając pytania kolejne: czy aby na pewno było wyłącznie winą barbarzyńców, że rzymskie miasta zamieniły się w ruinę? A może w ogóle w nią nie popadły? Czy istotnie barbarzyńcom, gdy przekraczali Alpy w V wieku, pozostało jeszcze cokolwiek do burzenia? Nurtuje mnie dalej zasadniczy problem: kiedy i co po raz pierwszy spowodowało przemiany w kształcie i zabudowie rzymskich miast położonych w pasie od Morza Adriatyckiego do Morza Liguryjskiego? Skoro uważam, że był to swoisty „efekt domina” – jeden proces wywoływał następny, jedno zjawisko było zapowiedzią kolejnego – to gdzie bierze on swój początek? Który klocek tego domina upadł pierwszy i czyją ręką został wprawiony w ruch? Wszystkie zmiany doprowadziły do upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego i przekształciły układ sił rządzących na terytorium Imperium, które stopniowo traciło blask promieni słońca odbijających się od polerowanego marmuru fasad rzymskich budowli. Przyglądając się przyczynom tego upadku, „obejrzymy Italię” od momentu tzw. kryzysu późnoantycznego do czasu zmian spowodowanych powolnym powstawaniem na jego ruinach świata zrodzonego z nowej siły i ideologii – z religii chrześcijańskiej.

Trzecia część książki traktuje o tym, jak po upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego, z wejściem Ostrogotów do Italii zaczęła się dla jej północnej części nowa epoka. Wspomnienie o potędze *Imperium Romanum* nadal było w niej żywe, co uwidacznia się nie tylko w samych rządach, ale także w ochronie, naśladownictwie i wzorowaniu się na rzymskich osiągnięciach budowlanych i inżynierskich. Przedstawiona zostanie wędrówka Gotów, ich rozłam na dwa plemiona. Uwagę skoncentruję na rodzie Amalów i jego wybitnych reprezentantach, którzy piastowali urzędy w pierwszym germańskim królestwie w Italii, powstałym po pokonaniu w 493 roku Herulów. Omówię siedziby miejskie i wiejskie Teodoryka, śledząc lata jego panowania oraz kryzys, który nastąpił wraz z jego śmiercią w 526 roku. Przyglądam się temu władcy przywołując jego zalety, dzięki którym nadano mu przydomek „Wielki”, lecz nie przemilczam jego słabości i wad.

Ostatnia część, czwarta, najbliższa mi i najbardziej mnie zajmująca, traktuje o ponad dwustuletnim panowaniu Longobardów na Półwyspie Apenińskim: od pewnego wiosennego dnia roku 568, gdy przez *via Postumia* podążali oni grupami ku Weronie, do upadku ich królestwa *Langobardia Maior*, kiedy w 774 roku Karol Wielki założył koronę i obwołał się królem Longobardów i Franków. Jest to emocjonujący czas przenikania się kultur, zderzenia z cywilizacją rzymską, a raczej z jej ostrogockim substytutem, na powrót jej przyswajania i odrzucania, to intensywny czas naśladownictwa i innowacji. Jest to też okres walki człowieka z własną tożsamością i odmiennością – walki skończonej, na szczęście, kompromisem polegającym na umiejętności dostosowania się i adaptacji do nowych warunków.

Moją ambicją było opisanie w szerszym kontekście dziejów barbarzyńców, którzy Italię obrali za swoją ostatnią po długiej tułaczce przystań. Sięgnęłam więc do europejskiej spuścizny sztuki, literatury, muzyki, w której to wątki historii Ostrogotów i Longobardów przeplatają się od XI stulecia po wiek XXI. Przez dziesięć stuleci twórcy inspirowali się ich dziejami. I dziś, podziwiając te dość rzadkie pod względem treści dzieła, zadają sobie pytania: czy ich autorzy ulegli pewnym „modom na barbarzyńców” i czy – skoro byli sumieniem swoich narodów – przywoływali właśnie te, a nie inne tematy ku chwale, czy też ku przestrodze?

W tym miejscu nie może zabraknąć podziękowań dla wszystkich, którzy wprowadzili mnie w arkana nauki, zaszczepili we mnie pasję oraz służyli fachową radą i wspierali życzliwym słowem. Za otwarcie mi drzwi na świat dziękuję mojej pierwszej Mistrzyni, Profesor Iwonię Modrzewskiej-Pianetti z Uniwersytetu w Warszawie. Szczególne słowa podziękowania składam Profesorowi Andrzejowi Buko, również z Warszawy, za wsparcie i wiarę w moje naukowe pomysły. Wyrazy wdzięczności niechaj zechce przyjąć Profesor Janusz Andrzej Ostrowski, który towarzyszył moim zmaganiom podczas studiów w Krakowie. Specjalne podziękowania kieruję do Profesora Lecha Leciejewicza, z którym szczęśliwie przyszło mi współpracować we Wrocławiu.

Dziękuję także tym, którzy nie szczędzili mi konstruktywnej krytyki i wyrazili chęć wszczęcia naukowej polemiki, prezentując odmienny – i przez to często interesujący – punkt widzenia na te same problemy.

Osobne podziękowania składam tym, których spotkałam na swej drodze naukowej we Włoszech: za długoletnią współpracę Profesor Sarze Santoro Bianchi oraz za serdeczność i pomoc Profesorowi Domenico Vera – za okazane mi przez nich wsparcie podczas nauki na Uniwersytecie w Parmie. Wspomnieć pragnę osoby, które znalazły czas i chętnie podzieliły się cennymi uwagami, a są to między innymi Profesor Gino Bandelli z Uniwersytetu w Trieście, Profesor Sauro Gelichi z Uniwersytetu w Wenecji, Profesor Paola Galetti z Uniwersytetu w Bolonii, Profesor Silvia Lusuardi Siena z Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie.

Szczególnie jestem wdzięczna śp. Profesorowi Riccardo Francovichowi z Uniwersytetu w Sienie za to, że pewnego zimowego dnia w pociągu relacji Rawaenna – Florencja dodał mi sił i odwagi do kontynuowania badań, bez których ta praca zapewne by nie powstała. Jemu dedykuję tę książkę.

Słowa wdzięczności należą się studentom uczestniczącym w moich wykładach na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Wrocławskim. Żywo dzielili ze mną pasję do „Barbarzyńskiej Italii”, nie szczędząc mi trafnych uwag. Za mądrość ich pytań i za świeży, nieskalany rutyną ich zmysł obserwacji, dziękuję.